

List na rok 2024

Razem w drodze

W ciągu ostatnich 18 miesięcy nasza Wspólnota z Taizé przeżywała przygodę wiary. Przygotowaliśmy „Zgromadzenie Ludu Bożego” nazwane „Together” / „Razem”¹ we współpracy z ruchami, wspólnotami i organizacjami z wielu Kościołów chrześcijańskich. Myśl, którą brat Alois² wyraził w czasie otwarcia Synodu o synodalności Kościoła katolickiego, żeby przygotować „Together”, poprowadziła nas do słuchania innych z większą uwagą i poszukiwania darów, jakie mają różne grupy kościelne, jak również ludzie dobrej woli.

Modlitewne czuwanie ekumeniczne na Placu św. Piotra w Rzymie, zgromadziło ponad 20 zwierzchników różnych Kościołów zaproszonych przez papieża Franciszka, jak również wszystkich uczestników 16. Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów Kościoła katolickiego oraz 18000 osób w różnym wieku z całego świata, łącznie z 4000 młodych ludzi, którzy przyjechali uczestniczyć w specjalnym weekendowym programie i byli goszczeni przez rzymskie parafie. W tym samym czasie ludzie spotykali się w 222 różnych miejscach na całym świecie, by modlić się w łączności z tym czuwaniem.

Kiedy patrzymy wstecz, jak zrozumieć to doświadczenie? W jaki sposób wyznacza ono przyszłość wspólnej drogi chrześcijan? „Jednego macie nauczyciela, a wy wszyscy jesteście braćmi i siostrami” (Mt 23, 8), powiedział Jezus. Czyż nie wszyscy chrześcijanie są siostrami i braćmi złączonymi w komunii wciąż niedoskonałej, a przecież realnej? Czy to nie Chrystus wzywa nas i toruje nam drogę, byśmy Mu towarzyszyli razem z osobami, które żyją na marginesie naszych społeczeństw? Na tej drodze, prowadząc dialog, który niesie pojednanie, chcemy pamiętać, że potrzebujemy siebie nawzajem nie dlatego, żeby narzucać swoje poglądy, ale po to, żeby współtworzyć pokój w ludzkiej rodzinie³.

Z wdzięcznością za coraz pełniejsze rozumienie sensu komunii znajdujemy niezbędny zapal, aby sprostać dzisiejszym wyzwaniom takim jak wołanie Ziemi i polaryzacje, które prowadzą do rozłamów w rodzinie ludzkiej. Spotykając się i słuchając siebie nawzajem, idźmy razem jako lud Boży.

Co dla nas znaczy ponowne odkrycie potrzeby wysłuchania innych ludzi? Czy jesteśmy gotowi rozumieć lęki, które czasem wyrażają, zamiast je odrzucać?

W drodze z Rzymu do Taizé zatrzymałem się w Lublanie, stolicy Słowenii, miejscu 46. Europejskiego Spotkania Młodych⁴, żeby spotkać się z międzynarodowym zespołem przygotowującym to wydarzenie, z braćmi z Taizé, siostrami ze Zgromadzenia św. Andrzeja i przyjaciółmi Słoweńcami. Poniższe refleksje na temat „Razem w drodze” w znacznej mierze są owocem rozmów z tych dni.

Dziękuję moim braciom, osobom, które pomogły przygotować to przesłanie i wszystkim, którzy będą uczestnikami tej drogi.

Z najlepszymi życzeniami dla was wszystkich,



¹ To modlitewne czuwanie odbyło się 30 września 2023. Więcej informacji na stronie together2023.net

² Brat Alois, przeor Taizé od śmierci Brata Rogera 16 sierpnia 2005 do 2 grudnia 2023. Jak możemy wyrazić mu swoją wdzięczność za 18 lat bycia Sługą Komunii w naszej wspólnocie, za wytrwałe dążenia ekumeniczne i pragnienie odnajdywania dróg solidarności z ludźmi w potrzebie?

³ Jakie wezwanie kieruje do nas Bóg w obliczu cierpień spowodowanych przez konflikty w Ukrainie, Palestynie i Izraelu, Afganistanie, Myanmarze, Pakistanie, Haiti, Nikaragui, Sudanie i w tak wielu innych miejscach w dzisiejszym świecie?

⁴ Od 28 grudnia 2023 do 1 stycznia 2024.

W Lublanie ktoś powiedział: „Dzisiaj społeczna bezdomność nie dotyczy tylko domu materialnego. Dla wielu osób jest to rzeczywistość wewnętrzna. Ale szukanie wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa może czasem wyzwolić myśli, które prowadzą do jeszcze większej izolacji”. Ktoś inny zastanawiał się: „Kiedy chcemy iść razem, co musimy uzgodnić, żeby wyruszyć? Istnieje niebezpieczeństwo pustych frazesów ukrywających fakt, że tylko tolerujemy się nawzajem. Kiedy jednak rozpoczynamy dialog, podejmujemy ryzyko”. Dokąd zaprowadzą nas te pytania?

Słuchanie

Sercem każdego dialogu jest słuchanie. Mojżesz powiedział do Ludu Bożego: „Shema Jisrael” – „Słuchaj, Izraelu” (Pwt 6, 4) – i te słowa stały się tytułem ich codziennej modlitwy. Wiele stuleci później reguła świętego Benedykta z Nursji⁵ zaczyna się słowami: „Słuchaj uważnie”.

Słuchanie to akt miłości. Słuchanie jest sercem każdej relacji opartej na zaufaniu. Bez słuchania nie ma wielkiej szansy na wzrastanie i rozwijanie się. Żadna więź nie może bez niego funkcjonować. Kiedy bezinteresownie kogoś słuchamy, dajemy mu przestrzeń pozwalającą istnieć. Pozwalamy mu wyrazić to, co jest mu potrzebne, czasem coś, czego się nie da wypowiedzieć słowami.

W sercu słuchania jest milczenie⁶. Biblia daje nam na to wiele przykładów. Eliasz spotyka Boga w „cichym, łagodnym szumie”, a nie w trzęsieniu ziemi, ani nie w wichurze i w ogniu (1 Krl 19, 11-13). Maria, siostra Marty siada u stóp Jezusa i słucha Go (Łk 10, 39)⁷. „Otworzyłeś mi uszy” mówi dawna biblijna modlitwa (Ps 40, 7).

Dzisiaj często się nam wydaje, że sukces odnosi ten, kto głośniej krzyczy. Mamy wrażenie, że przemoc narasta w tak wielu miejscach, że już nie wiemy, gdzie się zwrócić. Ale Bóg nigdy nie jest sprawcą przemocy⁸ i nigdy się nie narzuca. „Chcę słuchać, co Pan Bóg mówi, gdyż obwieszcza pokój swojemu ludowi” (Psalm 85, 9).

Czy próba słuchania i rozumienia innych osób nie jest drogą, którą trzeba podążać? Nie mamy być ulegli ani powstrzymywać się od mówienia w obliczu niesprawiedliwości, „słuchające serce” (por. 1 Krl 3, 9) umożliwia nam podejmowanie odważnych i twórczych decyzji, zakorzenionych w naszych najgłębszych przekonaniach, tam, gdzie Bóg jest bliżej, niż ośmielamy się mieć nadzieję...

W drodze

Kiedy idziemy przez życie, jesteśmy turystami czy pielgrzymami? Czy podróżujemy tylko po to, żeby obserwować z zewnątrz, czy też popycha nas naprzód nasze wewnętrzne głębokie pragnienie? Pielgrzym, nawet jeśli jeszcze nie widzi mety, szuka sensu na każdym etapie swojej wędrówki, intuicyjnie wyczuwając kierunek. Bo droga bez celu może stać się bezładnym błędzeniem⁹.

Kiedy tak się zdarzy, czy będziemy pamiętać, że Jezus powiedział, „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6)? Być w drodze z Nim znaczy, że pamiętamy równocześnie o tych trzech prawdach. To sam Jezus jest drogą, którą idziemy, możemy zaufać temu, co mówi, i On nas prowadzi do pełni, jakiej nigdy sobie nie wyobrażaliśmy.

Jezus nikogo na tej drodze nie wyklucza. Złączony w komunii z Bogiem dzieli się swym życiem z każdym, kto do Niego przychodzi, zarówno ze sprawiedliwymi, jak i z niesprawiedliwymi. Rozpoznaje obecność Boga w osobach ze społecznego marginesu, w grzesznikach i w odrzuconych, a nawet w tych, którzy nie są członkami Jego narodu. Jezus dawał to, co miał, a także coś otrzymywał od ludzi, których spotykał. Oni stawali się dla Niego wyzwaniem, ale też często wzbogacaniem.

Czyż Jezus, łagodny i pokornego serca¹⁰, nie zaprasza nas na tę samą ścieżkę? Czy jesteśmy gotowi zdobyć się na wielkoduszność pokory¹¹, żeby przyjąć to, co inni mogą nam dać na tej drodze?

⁵ Św. Benedykt z Nursji (ok. 480 – ok. 547), ojciec zachodniego monastycyzmu. Reguła, którą napisał, wraz z rozwojem zakonów była adoptowana w całej Europie, wpłynęła także na wiele późniejszych reguł zakonnych.

⁶ Podczas modlitewnego czuwania „Together” papież Franciszek mówił o ciszy: „Dziś wieczorem my, chrześcijanie, zatrzymaliśmy się w milczeniu przed krzyżem z San Damiano, jak uczniowie słuchający pod krzyżem, który jest katedrą Nauczyciela. Nasze milczenie nie było pustą ciszą, ale chwilą pełną wiary, oczekiwania i gotowości. W świecie pełnym zgietku nie jesteśmy przyzwyczajeni do ciszy, a nawet czasami trudno nam ją znieść, ponieważ konfrontuje nas z Bogiem i z nami samymi. A jednak tkwi ona u podstaw słowa i życia. (...) Milczenie we wspólnocie kościelnej umożliwia braterską komunikację”.

⁷ W wielu kulturach siadanie u czyichś stóp lub dotknięcie stóp jest formą oddania czci. Co znaczyłoby dla nas usiąść u stóp Jezusa?

⁸ Śmierć Jezusa na krzyżu pokazuje, że Bóg jest zawsze z cierpiącymi i nigdy po stronie sprawców cierpień. Jezus płakał po śmierci swego przyjaciela Łazarza; a Jego zmartwychwstanie dowodzi, że ostatnie słowo nigdy nie należy do śmierci i cierpienia.

⁹ Czasem zdarza się w naszym życiu, że z rozmaitych powodów nie widzimy żadnego celu. Są takie chwile, kiedy musimy pogodzić się z tym, że znajdujemy się na ziemi niczyjej.

¹⁰ Zob. Mt 11, 30. Kiedy nasze serce łagodnieje, czy to nie jest znak, że idziemy z Jezusem? Przeciwnieństwem miłości nie jest gniew ani nawet nienawiść, ale zatwardziałość serca.

¹¹ Pokora nie ma nic wspólnego z uległością lub upokorzeniem. Przeciwnie, wymaga wielkiej wewnętrznej siły i nigdy nie niszczy niczych darów ani cech osoby.

¹² „Jedynym sposobem, żeby poznać nasze opowieści, jest poznanie ludzi, którzy być może wówczas opowiedzą ci swoją historię. (...) Opowieści, a zwłaszcza pieśni, pomagają nam pamiętać. Ja opowiadam i śpiewam w języku mojego ludu adnyamathanha, dlatego że to pomaga mi pamiętać, kim jestem. Jestem stworzona na obraz Boga a Bóg jako Stwórca uczynił wszystko. I o tym pamiętam”. Aunty Denise Chapman, pastorka Zjednoczonego Kościoła w południowej Australii. Z książki Yarta Wandatha © 2014 Denise Chapman.

Bycie razem w drodze to życie Kościoła i społeczeństwa. Każdy jednak potrzebuje przestrzeni, aby móc wyrazić swoją kreatywność i swoje poglądy. Otrzymaliśmy je jednak, aby się nimi dzielić, żeby razem budować nasze życie w Kościele i w ludzkiej rodzinie. Struny gitary leżą jedna obok drugiej, ale dopiero wtedy, kiedy grają razem, wydają piękny dźwięk...

¹³ Słowa pastorki Anne-Laure Danet:

„Podziałów nie należy mylić z różnorodnością. Problemem nie jest różnorodność Kościołów. Jest ona czymś normalnym, nawet niezbędnym, ponieważ uwzględnia nasze wzajemne tożsamości: kulturowe, historyczne, społeczne, etniczne, seksualne itp. Nawet jeśli te tożsamości są drugorzędne, ponieważ w Chrystusie „nie ma już Żyda, ani nie-Żyda, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety” (Gal 3, 28), one istnieją i to w nie wciela się egzystencja wierzących. Z chwilą, kiedy są uznane za drugorzędne, stają się bogactwem, ponieważ dzięki nim nic nie jest wygładzone (...) Zamiast likwidować tożsamości, one je wzmacniają i oczyszczają, nie rezygnując z niczego (...), ale przeciwnie, rozpoznając w innych dary i działanie Ducha Świętego. W ten sposób pomagają kształtować wspólną tożsamość. To kolejny krok w ruchu ekumenicznym, przejście od jedności w różnorodności (z odrzuceniem jakiegokolwiek postaci uniformizacji) do jedności w pojednanej różnorodności.” (Przekład z „La diversité en Église, de la division à l'enrichissement mutuel” w Contacts – Revue Française de l'Orthodoxie Nr 282 kwiecień-czerwiec 2023).

¹⁴ Zob. św. Maksym Wyznawca: „Okazujemy sobie nawzajem sympatię i pokorą uzdrawiamy siebie wzajemnie”. (Życie ascetyczne 41).

¹⁵ Podczas „Together”, modlitewnego czuwania ekumenicznego, wzywaliśmy Ducha Świętego starożytną modlitwą „Adsumus Sancte Spiritus” (Stajemy przed Tobą, Duchu Święty), którą odmawiano przed Soborami Ekumenicznymi od pierwszych wieków, prosząc Ducha Świętego, by wskazał drogę. Zob. <https://www.synod.va/en/resources/the-adsumus-prayer.html>

¹⁶ „Królestwo Boże’ nie jest przedmiotem wyidealizowanej wizji, ale jest zakorzenione w ‘rzeczywistości’ (...) Wizja, która nie jest zakorzeniona w rzeczywistości, jest iluzją. Iluzja powstaje z niemożności lub odmowy zmierzenia się z problemami życiowymi. Jest ucieczką w sferę nierealną od realnego świata”. Choan-Seng Song, teolog tajwański, w Jesus and the Reign of God, Fortress Press, 1993, s. 77.

¹⁷ W swoich Objawieniach Juliana z Norwich, angielska pustelnica z XIV, wieku pisze: „(Bóg) chce, byśmy wiedzieli, że nie troszczy się On tylko o wielkie i szlachetne rzeczy, ale także o rzeczy małe, drobne i proste – i to o jedne, jak i o drugie; i to właśnie ma na myśli, kiedy mówi: ‘wszystko będzie dobrze’, ponieważ chce, abyśmy wiedzieli, że nawet najmniejsza rzecz nie będzie zapomniana”.

¹⁸ „Nasze poczucie obecności Boga będzie zniekształcone, jeśli nie uda nam się widzieć Bożej rzeczywistości przez pryzmat rzeczywistości naszego bliźniego. A nasze poczucie rzeczywistości bliźniego będzie zniekształcone bez patrzenia przez pryzmat Bożej rzeczywistości”. Kosuke Koyama, teolog japoński, w: Water Buffalo Theology, Orbis Books, 1974, s. 91.

Razem z innymi

Nie zawsze jest łatwo być razem z innymi. Każdy z nas nosi jakieś zranienia. Czasem raniemy się wzajemnie.

Być z innymi ludźmi, to znaczy słuchać ich. Ofiarować im czas i przestrzeń, żeby mogli nam opowiedzieć swoją historię¹². Słuchać, to znaczy zaakceptować ich ze wszystkim, co w nich inne. Być może nie zgadzamy się lub mamy inny światopogląd.

Zdumiewające jest jednak to, że kiedy słuchamy, kiedy pozwalamy im opowiedzieć swoją historię, najczęściej odkrywamy nasze wspólne człowieczeństwo. Różnice nie są tak wielkie, jak się nam wydawało. W istocie możliwa jest jedność w różnorodności¹³. I być może ci spośród nas, którzy starają się być uczniami Jezusa, ze zdziwieniem odkrywają, że w Bogu i w Chrystusie już istnieje jedność (J 17, 21-23) przerastająca nasze oczekiwania.

Czy jednak, kiedy inni opowiedzą nam, jak zostali zranieni lub nawet, jak my ich zraniliśmy, odważymy się wziąć ich słowa do serca? Bardzo łatwo możemy się poddać mechanizmowi samoobrony. I przestajemy słuchać, staramy się ochronić siebie lub swój punkt widzenia. Czy współczujące serce nie oznacza gotowości do poważnego potraktowania cierpienia innych ludzi? Być może, wspólne cierpienie, czasem otwiera drogę, na której jesteśmy razem, nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie uwolnić się od tego cierpienia¹⁴.

Czasem musimy się pogodzić z tym, że trzeba zrobić krok wstecz. W takich momentach możemy powierzyć się Duchowi Świętemu i poprosić Go, żeby nauczył nas tego, co powinniśmy wiedzieć¹⁵. Oznacza to bycie dostatecznie pokornym, by nie chcieć narzucać swoich własnych ideałów, ale przyjmując to, co w nasze życie wnoszą inne osoby¹⁶.

I nigdy nie powinniśmy porzucać nadziei¹⁷. Apostoł Paweł, głęboko wstrząśnięty nieskończoną miłością zmartwychwstałego Jezusa po tym, jak Mu się zaciekle sprzeciwiał, zapewnia, że miłość Boża wlana jest w nasze serca przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5). Możemy zdać się na Jego łagodną obecność, nawet jeśli jej nie czujemy. A wtedy czy nie narodzi się w nas znowu zaufanie, choćby bardzo kruche, dając światło wystarczające, byśmy mogli zrobić kolejny krok razem z Bogiem i z powierzonymi nam ludźmi?

Trwać z Bogiem, trwać z innymi

Bycie w drodze wymaga czasu, nawet całego życia, podobnie jak czasu wymaga słuchanie, by dzięki niemu więzi mogły się umacniać. Dlatego właśnie ważne są cierpliwa wytrwałość i wierność.

Razem w drodze z innymi ludźmi, razem w drodze z Bogiem. Dla wielu ludzi te dwie rzeczywistości są nierozdzielne. Potrzebujemy obu¹⁸.

Jezus zachęca nas, żebyśmy, podobnie jak pędy wyrastające z winnego krzewu, trwali w Nim, tak jak On trwa w Nas (zob. J 15). Trwanie wskazuje na coś, co dzieje się w czasie. Nie jesteśmy zaproszeni do tego, by angażować się na krótko, ale by trwać w Nim przez całe życie. Tylko kiedy trwamy, możemy wzrastać i przynosić owoce.

Jakie owoce? Jezus mówi dalej: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Kiedy idziemy tą drogą, zgadzamy się na ryzyko oddania wszystkiego, by iść za Jezusem, i tak w pełnej wolności możemy kochać aż do końca. Ewangeliczna miłość nie jest zwykłym uczuciem, ale darem z siebie dla innych. To droga całego życia, w której ze sług stajemy się przyjaciółmi Chrystusa.

Owoce przynosi życie przeżywane w pełni. Dojrzewają w naturalny sposób, kiedy trwamy w Chrystusie zakorzenieni w Jego życiu jak latorośle w winnym krzewie. Odkryjemy pełnię radości, kiedy podejmiemy wyzwanie Ewangelii. Czy jesteśmy na to gotowi?

Razem w drodze w dzisiejszym świecie

Jak już powiedzieliśmy wcześniej, w zetknięciu z dzisiejszymi wyzwaniami i z własną słabością niektórzy ludzie czasem czują się jakby byli bezdomni. Widzimy poraniony, stworzony przez Boga świat, którego częścią jest nasza zraniona ludzka rodzina. Cierpienie może być przekazywane z pokolenia na pokolenie w narodach, które były wykorzystywane i upokarzane. Znamy rodziny rozłączone z powodu konfliktów i wojen. Przyznajemy także, że są osoby skrzywdzone przez tych, którzy wyznają Chrystusa w Kościele, jak również w naszej wspólnocie z Taizé¹⁹.

Czyż jednak nie rozlega się wezwanie, by razem zmierzyć się z tymi wyzwaniami? Przysłowie afrykańskie mówi: „Długa podróż wydaje się krótka, kiedy idziemy razem”. Podczas wielkiej wędrówki dzikich zwierząt między Serengeti i Masai Mara cieleńta muszą liczyć na siłę dorosłych, aby przepłynąć przez rzekę i wspiąć na brzeg. My także czasami potrzebujemy, żeby ktoś nas niósł. Albo nauczyć się zgadzać na bycie niesionym...

A kiedy razem zmierzymy się z tymi wyzwaniami, możemy poznać piękno, transcendencję, które pomogą nam dostrzec iskrę, sprawiającą, że wyruszamy z nową siłą²⁰.

W dniu zmartwychwstania Jezusa Jego dwaj przyjaciele opuszczali Jerozolimę, gdzie Go zabito (Łk 24, 13-35). Ale w drodze, przyłączył się do nich ktoś obcy. Kiedy jednak później usiedli z Nim przy stole, zrozumieli, że tym, kogo spotkali, był Jezus. Obcy mogą nam pomóc odkryć obecność Chrystusa i znowu zrozumieć, że On zawsze jest z nami.

„Nie lękaj się”, szepcze w naszych sercach, „jestem z tobą każdego dnia aż do końca świata” (Mt 28, 20). Czy usłyszymy tę obietnicę?

Czy jak zaczyn wymieszany z mąką (Mt 13, 33), choć mamy niewielkie środki i zapewne czujemy się mali, odważymy się znowu wyruszyć, jednak nie sami lecz z innymi, wzajemnie się wzbogacając, skoro jesteśmy razem w drodze?

¹⁹ Zob. „W poszukiwaniu prawdy”: https://taize.fr/pl_article26165.html. Akceptujemy to, że chodzi o trwający proces uczenia się, w którym wysłuchujemy osób zranionych, uznajemy ich cierpienia i robimy wszystko, co możemy, żeby wszystkim zapewnić bezpieczne otoczenie.

²⁰ Św. Augustyn: „Późno Cię umiłowalem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowalem. W głębi duszy byłeś, a ja się błąkałem po bezdrożach i tam Ciebie szukałem, biegnąc bezładnie ku rzeczom pięknym, które stworzyłaś. Ze mną byłeś, a ja nie byłem z Tobą. (...) Dotknęłaś mnie – i zapłonęłam tęsknotą za pokojem Twoim”. (Wyznania, 10.27)

Wolontariat w Taizé

Spotkania w Taizé są możliwe dzięki grupie wolontariuszy: młodych kobiet i mężczyzn w wieku 18 – 29 lat. Są oni przyjmowani w Taizé na dłużej, od kilku tygodni do roku. Chcemy dzielić się z nimi tym, co najważniejsze w życiu naszej wspólnoty:

Razem... modlić się

Nic, co się dzieje w Taizé, nie byłoby możliwe bez trzech wspólnych modlitw, i także dzięki modlitwie wolontariusze pomagają nam ugościć przyjeżdżających.

Razem... żyć we wspólnocie

Razem tworzyć małą tymczasową wspólnotę z młodymi ludźmi ze wszystkich kontynentów, z różnych Kościołów, dzieląc się bogactwem naszej różnorodności.

Razem... służyć innym

Dzięki swojej dyspozycyjności umożliwić przyjmowanie młodych ludzi w Taizé. Jeśli chcecie wiedzieć więcej: www.taize.fr/volunteering

Nasze dalsze bycie w drodze razem w 2024

W 2024 planujemy następujące spotkania:

- Przez cały rok międzynarodowe spotkania w Taizé dla młodych dorosłych w wieku 18 – 35 (osoby w innym wieku – prosimy sprawdzić na stronie Taizé, kiedy można przyjechać)
- Wielki Tydzień i Wielkanoc w Taizé od 24 marca do 7 kwietnia 2024
- Spotkanie przyjaźni między młodymi muzułmanami i chrześcijanami od 7 do 12 lipca 2024
- Spotkanie z wiarą prawosławnych od 4 do 11 sierpnia 2024
- Tydzień refleksji przeznaczony dla młodych dorosłych w wieku 18 – 35 lat od 25 sierpnia do 1 września 2024
- Europejskie Spotkanie Młodych od 28 grudnia 2024 do 1 stycznia 2025. Miejsce tego 47. spotkania europejskiego zostanie ogłoszone w Lublanie.

www.taize.fr/dates